

Przed Wojewódzką Konferencją PZPR

Posiedzenie Prezydium Rządu

Jaki będzie Trybunał Konstytucyjny

Ciąg dalszy ze str. 1

W trakcie zebrania i konferencji szczególnie wiele uwagi poświęcono sprawom gospodarczym, wskazując na rezerwy w przemyśle rolnictwie i budownictwie, których pełne uruchomienie przyczyniłoby się do szybszego przezwyciężenia trudności i poprawy warunków bytowych społeczeństwa. Z troską mówiono o uciążliwościach, wynikających z niedostatecznego zaopatrzenia w podstawowe artykuły przemysłowe i nie-które żywnościowe, jak również o niepokojących przejawach rosnącej patologii społecznej. W rozmowach, często krytycznych, dyskusjach, wskazywano wglę miejsce i rolę członków partii w procesach produkcyjnych i w oddziaływaniu ich na najbliższe, zawodowe i społeczne otoczenie.

Obok pozytywnych zjawisk, takich jak zacieśnianie więzi z załogami robotniczymi, wzrost zaangażowania i autorytetu partii, odnowa szeregów partyjnych, występowanie do PZPR młodych ludzi z produkcji, nie brak i objawów negatywnych. Są jeszcze organizacje działające formalnie we własnych,

wąskich kręgach. Są też członkowie partii nie wywiązujący się z obowiązków statutowych, a także podający na wróg propagandę. Świadczy o tym chociażby takie przykłady, jak nieodbycie 43 zebrania w zaplanowanym terminie z powodu niskiej frekwencji czy też — podczas przeprowadzonych rozmów indywidualnych — zrzeczenie się z przynależności do partii trzynastu osób.

Ta wszechstronna wewnętrzna i społeczno-gospodarcza problematyka została także wnikliwie podjęta i skonkretyzowana we wnioskach pod obrady Wojewódzkiej Konferencji na 11 rejonowych i środowiskowych spotkaniach delegatów. Ustosunkowując się do sprawowania Egzekutywy KW i zestawu zadań na drugą połowę kadencji, kilkudziesięciu dyskusyjnym spotkaniom przedkonferencyjnym w Białymstoku, Białym Podlasku, Dąbrowie Białostockiej, Hajnówce, Łapach, Mielnie, Siemiatyczach i Sokółce uwytykującej najpilniejsze sprawy w przemyśle, budownictwie, handlu i usługach, w oświeceniu, kulturze i służbie zdrowia, w zakresie ładu, porządku i bezpieczeństwa. Akcentowano niezbędność bardziej konsekwentnego i skutecznego

działania organizacji partyjnych w oparciu o załogi robotnicze i ludzi pracy, nasilenie starań o umocnienie związków zawodowych i struktur społecznych, o wychowanie patriotyczne młodzieży i kształtowanie świadomości społecznej.

Oceniając pozytywnie materiały na konferencję, delegaci wnieśli jednak do nich wiele uzupełnień i wniosków.

R. KLIMASZEWSKI

Ciąg dalszy ze str. 1

Preferowane będą przedsięwzięcia zapewniające dostawy taboru głównie produkcji krajowej. Zwiększy się tempo elektryfikacji linii kolejowych. Prowadzone będą prace nad zwiększeniem drożności głównych dróg komunikacyjnych, rozszerzy się zakres remontów nawierzchni kolejowych oraz poprawi stan techniczny urządzeń. W transporcie samochodowym dążyć się będzie do porządkowania jego struktury i

zwiększania przewozów samochodami wyspecjalizowanych przedsiębiorstw transporowych. Wprowadzony zostanie system koncesjonowania za-robkowych transportu samochodowego, co sprzyjać będzie prawidłowemu układowi struktury taboru i lepszemu wykorzystaniu potencjału przewozowego. W transporcie wodnym środki skoncentrowane na odbudowie i modernizacji zaplecza remontowo-produkcyjnego, poprawie stanu dróg i urządzeń wodnych oraz na odnowie floty. W transporcie lotniczym następować będzie stopniowa odnowa wyeksploatowanego taboru, rozbudowa infrastruktury lotniskowej oraz uzupełni- sie wyposażenie lotnisk w urządzenia zabezpieczające ruch.

Minister Komunikacji w porozumieniu z ministrem ds. Cen został zobowiązany do opracowania nowych zasad polityki cen przewozowych.

W uchwale Rady Ministrów przewidziano przedsięwzięcia związane z ochroną środowiska naturalnego, aby zapobiec ewentualnym zagrożeniom z powodu rozwoju transportu.

Postanowiono, że program stanowiący podstawę do opracowania projektu NPSG na lata 1986-1990 w zakresie transportu.

Prezydium Rządu zapoznało się z projektem ustawy o instytucjach naukowych i innych organizacjach badawczo-rozwojowych. Prace nad projektem przebiegały w kilku fazach, co pozwoliło szeroko uwzględnić wnioski środowisk naukowych i technicznych oraz uwagi zgłoszone po opublikowaniu wersji projektu w październiku 1983 roku w

„Rzeczpospolita”. Jako zasadniczy cel działalności organizacji badawczo-rozwojowych określa się tworzenie postępu w nauce i technice. Projektowana ustawa zapewni podstawy prawne umożliwiającej rozwój tych organizacji w warunkach reformy gospodarczej. Ważną częścią projektu jest określenie statusu pracowników zatrudnionych w organizacjach badawczo-rozwojowych.

Projekt ustawy uzyskał pozytywną opinię Prezydium Rządu i po uwzględnieniu zgłoszonych uwag przedłożony zostanie Radzie Ministrów.

Następnie rozpatrzone zostały projekty aktów wykonawczych dotyczących zakresu i trybu działania Komitetu do spraw Nauki i Postępu Technicznego przy Radzie Ministrów oraz Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń.

Prezydium Rządu zapoznało się z podstawowymi rozwiązaniami przyjętymi w o-chronie zdrowia. W tej sprawie uzyskano opinie zainteresowanych ministrów, związków zawodowych i obywateli. Prezydium Rządu określiło kierunek dalszych prac nad projektem ustawy.

Prezydium Rządu przyjęło, projekty rozporządzeń Rady Ministrów w sprawie szczegółowych zasad gospodarki finansowej instytucji artystycznych oraz warunków i trybu łączenia, dzielenia oraz ich likwidacji.

Nowy system ekonomiczno-finansowy, odpowiadający specyfice instytucji artystycznych, umożliwił m.in. modernizację wyposażenia i przedsięwzięcia oszczędzające kapitał i obiektów instytucji artystycznych.

Ciąg dalszy ze str. 1

Ważnym punktem widzenia na najszerszym forum i pożytecznym dla społeczeństwa, co w inny sposób byłoby niemożliwe. Częściowo wiadomości dzięki takim regulom Stanom Zjednoczonym nie powiodło się poszerzenie kręgu państw stosujących restrykcje gospodarcze wobec Polski.

Prowadzona przez nas na forum organizacji międzynarodowych szeroka akcja wyjaśniająco-informacyjna poprawiła atmosferę wokół współpracy z Polską. Jej wynikiem była również m.in. wy-tyka w Polsce dyrektora wy-kończającego UNIDO, A. R. Khana przy okazji założenia w Warszawie pierwszego w państwach socjalistycznych biura UNIDO ds. promocji współpracy z krajami rozwijającymi się. Można też wspomnieć o pobycie w naszym kraju sekretarza generalnego ONZ, Javiera Perez de Cuellara. W wystąpieniach w organizacjach międzynarodowych mogliśmy przy tym używać argumentów leżących u podstaw ich powoływania. Np. w GATT, czy UNCTAD chodziło przecież o ułatwienie, a nie o utrudnianie współpracy oraz o przezwyciężanie podziałów, zwalczanie przejawów dyskryminacji i eliminowanie wpływu rozbieżności politycznych na współpracę gospodarczą i handlową.

Warto także zwrócić uwagę na problem dostępu do informacji. Organizacje międzynarodowe prowadzą szerokie studia i analizy, wykorzystując najwybitniejszych fachowców w poszczególnych dziedzinach. Powstające w ten sposób informacje o trendach rozwoju gospodarczego i technologicznego, sytuacji w poszczególnych krajach, kierunkach zmian w systemie walutowym i handlowym, czy o przewidywanych działaniach państw — potentatów w gospodarce światowej — mają istotne znaczenie dla kształtowania naszej polityki gospodarczej.

Ważną dziedziną współpracy Polski, głównie z krajami rozwijającymi się, jest udzielanie im pomocy technicznej poprzez międzynarodowe organizacje gospodarcze w postaci sporządzenia ekspertyz i stałego doradztwa politycznych konsultantów — wybitnych specjalistów w danej dziedzinie. Polacy pracujący w krajach rozwijających się jako eksperci ONZ mają wysoką ocenę sekretariatu ONZ i umiennie łączą swoje obowiązki wobec partnerów z umiowaniem współpracy z Polską. Obecnie przebywa w różnych państwach świata w charakterze specjalistów delegowanych przez różne organizacje międzynarodowe kilkuset Polaków.

Rozmawiał: JAN CIPIUR

Ciąg dalszy ze str. 1

Posłowie podkreślili, że rozwiązania przewidziane w projekcie ustawy o Trybunał Konstytucyjny, u podstaw których leżała wola doskonałości funkcjonowania państwa.

Prezydent dodał, że to, co wydarzyło się w Uitenhagen, jest tragiczne, ale może być naprawione, że w Republice Południowej Afryki są elementy murzynskie, które nie chcą pokojowego rozwiązania konfliktu, które dążą do zaburzenia na ulicach.

Prezydent podkreślił, że dokonana przez policję RPA kłopotliwa masakra ludności murzyńskiej nie skłoni go do zastosowania restrykcji gospodarczych i politycznych wobec Republiki Południowej Afryki i wzmożenia presji na rząd tego kraju.

Przewodniczący kongresowej grupy murzyńskiej, członek Izby Reprezentantów USA, Mickey Leland określił to wypowiedź jako rasistowską.

Kongresman Mickey Leland oświadczył, iż ma stanowcze dosyć tej selektywnej moralności administracji prezydenta Reagana. Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że prezydent Reagan stosuje podwójną normę moralną wobec różnych ludzi.

Z podobnie negatywną reakcją spotkała się wypowiedź prezydenta Reagana na temat charakteru jego wizyty w Republice Federalnej Niemiec z okazji 40 rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej oraz szczytu ekonomicznego siedmiu zachodnich krajów w Bonn w dniu 8 maja br.

Zapłany, czy będąc w Republice Federalnej Niemiec złożył hołd ofiarom hitlerowskich obóz śmierci, R. Reagan oświadczył, iż obchodząc 40 rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej, zamiast ożywiać wspomnienia z przeszłości i budzić namiętności, Amerykanie powinni obchodzić dzień 8 maja jako początek ery pokoju i przyjaźni z krajami, z którymi kiedyś walczyli, a nie jako zwycięstwo nad faszyzmem.

Dar dla etiopskich dzieci

Ciąg dalszy ze str. 1

w podobnych sytuacjach liczyć się każda pomoc. Równie cenna jest jednak świadomość, że mimo kryzysu w naszym kraju wielu Polaków stać na bezinteresowność, na odruch serca. I chyba właśnie w tych kategoriach należy oceniać tych wszystkich, którzy odpowiedzieli na apel w sprawie pomocy mieszkańcom Etiopii. Ostatnio przekazał na prawie 5 tys. złotych pokazał nam jeden z pracowników Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Naród”. Planowane zabrano wśród załadowców 30-osobowej grupy pracowników ze szwalni i cewniarni w oddziale przygotowawczym tkalni, na zmianie „A”. Na rzucaną myśl dołożenia symbolicznej złotówki do tej humanitarnej akcji odpowiedzieli bardzo spontanicznie: prawie wszyscy sięgnęli po 200-, a nawet 500-złotowe banknoty.

Wiadomo, że ŁZPB nie jest jedynym w Łomżyńskim zakładem, gdzie zainicjowano podobne zbiórki pieniędzy. Nie wszyscy jednak inicjatorzy ich znają, na które należy przekazywać fundusze. Podajemy więc pełny jego numer: XV Oddział NBP w Warszawie, nr 11-53-1717-139-11, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. (nom)

Doniesienia agencyjne

M. KUSTO O BELGIJSKIEJ MOBILIZACJI

Srodowe spotkanie eliminacyjne do mistrzostw świata Belgia — Grecja wzbudza duże zainteresowanie również w polskich bibliotekach i trenerów. Od wyniku tego meczu zależy wcale w niewielkim stopniu dalszy los reprezentacji Polski. Redakcja sportowa PAP poprosiła o kilka informacji Marka Kuste, występującego od ponad 2 lat w belgijskim klubie Beveren.

Jestem tutaj od jesieni 1982 r. i nie pamiętam, aby w środowisku piłkarskim Belgii panowała taka poważna mobilizacja. Jak teraz — mówi M. Kusto. Do pierwszych wyjazdowych spotkań z Albanią i Grecją, Belgowie przyjeżdżają z marcem, bez specjalnych przygotowań. Stabe mecze i małe korzyści punktowe dają im

W JAPONIE
Japończycy nie ustają w zabiegach o przyznanie im znów prawa do organizowania igrzysk olimpijskich. Po letnich w Tokio (1964 r.) i zimowych w Sapporo (1972 r.), kolejne zimowe igrzyska organizację przegrywali w 1986 r. miasto Nagano, leżące ok. 150 km na północno-zachód od Tokio.

ZSL w rok po IX Kongresie

Ciąg dalszy ze str. 1

czony zostały również perspektywiczne cele i zadania członków stronnictwa w urzędowaniu ogólnonarodowych programów, że szczególnie uwzględnieniem zagadnień wsi, rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Dokumenty i uchwały kongresu potwierdziły wolę stronnictwa dalszej, konsekwentnej realizacji procesu socjalistycznej odnowy reform społeczno-gospodarczych, tworzenia wewnętrznych i zewnętrznych warunków stabilizacji oraz umocnienia pozycji Polski w stosunkach międzynarodowych. Jednocześnie zobowiązały one wszystkich członków ZSL do aktywnego uczestnictwa w kształtowaniu tych procesów oraz w działaniach służących rozwojowi gospodarczemu kraju.

Catokształt pokonresowego działalności ZSL podporządkowano wdrażaniu do praktyki postanowień IX Kongresu i wdrożeniu polityki rolnej PZPR i ZSL. Minione miesiące były — jak się ocenia w stronnictwie — okresem nie tylko przyswajania linii ideowo-programowej wypracowanej na IX Kongresie, ale także coraz powszechniejszych i efektywniejszych działań na rzecz jej realizacji. Członkowie stronnictwa wnieśli realny wkład w stabilizację sytuacji politycznej w Polsce, angażując się w obronę demokratycznego, klasowego i socjalistycznego charakteru naszego państwa przed przeciwnikami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Działając przede wszystkim w środowisku wiejskim, szczególną aktywność ZSL przejawiało w dziedzinie doskonałości polityki rolnej i rozwijaniu problemów rolniczych i żywnościowych. Większość podstawowych decyzji wykonawczych, wynikających z uchwał kongresowych w tej dziedzinie, a także uchwały plenarne XI Plenum KC PZPR i NK ZSL w sprawie zadań PZPR i ZSL w rozwoju wsi i rolnictwa oraz osłanianiu samowystarczalności żywnościowej kraju, zostały już podjęte. Pełna realizacja wielu z nich wymaga wnikliwej działalności stronnictwa — co warto pod-

kreślić — efekty produkcyjne rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej, w porównaniu z efektami innych działań gospodarki żywnościowej, są najwyższe i świadczą o pozytywnych rezultatach wprowadzania w życie postanowień zarówno wspólnego Plenum, jak i Kongresu ZSL.

O poparcu polityki stronnictwa w środowisku wiejskim świadczy fakt powstania w 1984 r. blisko 400 nowych kół ZSL i wstąpienia w szeregi stronnictwa 23 tys. nowych członków. W pierwszych miesiącach br. ten wzrost liczby członków rolniczych organizacji utrzymuje się nadal. Godną odnotowania jest też wzrastająca aktywność społeczna ludowców. Otóż z okazji IX Kongresu ZSL i 40-lecia Polski Ludowej 10,5 tys. kół stronnictwa podjęło różnego rodzaju czynności społeczne i zobowiązania produkcyjne o łącznej wartości ok. 6 mld zł. W ich realizacji uczestniczyło ok. 115 tys. członków ZSL.

Obecnie, chcąc obiektywnie dostrzec do porządku, trzeba — licząc ostrożnie — siedemdziesiąt milionów

złotych! Niezbędny jest bowiem gruntowny remont. Tylko skąd uzyskać tak ogromną sumę? Kto to finansuje? Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzki Konserwator Zabytków, ZWP PTTK czy też niefortunny gospodarz obiektu jakim jest wspomniany oświatowy ZOT? Gdzie uzyskać potrzebne materiały, kto podejmie się prowadzenia robót?

Ponoc winni stanu w jakim znalazł się obecnie alumnat mają być odpowiednio ukarani. Oby, ale chyba bardziej skutecznie i doładowy dotkliwie byłoby finansowe obciążenie za wieloletnie zaniedbanie i pokrycie kosztów robót.

Do smutnej refleksji skłania ten fakt, iż z urzędowych z dużym rozmachem przed kilku laty Wakacyjnych Akademii Kultury Student-

nia upraw rolnictwa i gospodarki żywnościowej był głównym tematem wczorajszego posiedzenia Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Białymstoku. Rolnictwo, obok przemysłu, stanowił główny dział gospodarki województwa i jest źródłem utrzymania dla 30 proc. ludności.

Trudne warunki życia i pracy na wsi spowodowały duży odpływ młodości, a co za tym idzie — złożona sytuacja w zakresie gospodarki ziemią. W 1984 r. na koniec PFZ było 25,5 tys. ha. (z tego połowę wydzielawiono rolnikom indywidualnym). Nie w pełni rozwinięta pozostaje kwestia gruntów użytkowanych przez kółka rolnicze. Dlatego też podjęte zostaną działania zmierzające do przekazania ich jednostkom gospodarki uspołecznionej. Np. powstanie PGR w Kleszczelach, planuje się powołanie gospodarstwa państwowego w Kuźnicy, o- biekty owczarskiego Kuściniech.

Wojewódzkie RSP w Mielnie. Celem zachęcenia rolników do kupna gruntów stosuje się obniżkę cen, jak też zasady wspierania nabywców odpowiedzialnością rolniczą, regulamentowanych środków produkcji oraz pomocy kredytowej. Sektor gospodarki indywidualnej zajmuje prawie 90 proc. użytków.

W ostatnich latach zmniejszyła się powierzchnia zasiewów; wynosi obecnie 398 tys. ha, z tego ponad 65 proc. zajmują zboża. Pozytywnym faktem jest zwiększenie się udziału zbóż intensywnych; zmalała natomiast powierzch-

Regulacja Narwi spowodowała naruszenie stosunków wodnych i wyschnięcie wielu studni. Rzeki zanieczyszczone jest ściekami z Białegostoku. Sa wprawdzie urządzenia i sprzęt niezbędne dla budowy oczyszczalni ale uruchomienie tego obiektu jest ściśle powiązane z budową oczyszczalni w Białymstoku. Z ochroną środowiska wiąże się też zaśnieżenie lasu i brak wysypisk śmieci w każdej wsi.

Są zamierzenia nie tyle odbudowy, ile rekonstrukcji tykocińskiego Zamku, sięgające swymi początkami XV wieku. Inicjatorem tego przedsięwzięcia jest białostockie Muzeum Wojska. Wszak zamek to dawny królewski skarbiec i arsenał. Nad bogatą biblioteką czuwał Łukasz Górnicki. Z zamkiem związane są ścieżki postacie władców Rzeczypospolitej — Zygmunt Augusta i Stefana Batorego.

Paradoks Tykocina polega na tym, że gdy z jednej strony podejmuje się rekonstrukcję podległego zabytku, inny obiekt zabytkowy niszczy w zastraszającym tempie. I nie dziwny jest uzasadnionemu oburzeniu miejscowych działaczy PRON. (h)

Reguły działania międzynarodowych organizacji gospodarczych pozwalają przedsta-

EKSPRESEM...

Ciąg dalszy ze str. 1

dzieci (w tym 22 chłopców oraz siostry bliźniaczki). W PSK w Białymstoku w tym samym czasie odebrano 31 porodów. Najwcześniejszy powitał wirusną małą mieszkając Siewburską w gminie Wizna, który ujrzał świat pięć minut po północy 21 marca br. W miejskim szpitalu w Suwałkach zanotowano do tej pory 25 urodzin od początku wiosny. Przeważały dziewczynki. (mip)

POŚLIZG W WANNIE

...raczej nie grozi od kilku dni białostoczanom, korzystającym z miejskich wodociągów. Z kranów leje się bowiem woda, zawierająca sporo piasku a przy tym — dość mocno cuchnąca chlorem. Niestety, jak nam tłumaczyli fachowcy od wodociągów — nie są w stanie zapobiec temu zjawisku. Ostatnie roztopy powodują

przedostawanie się do sieci piasku, a że dodatkowo spora jego ilość jest pochodzenia bagicznego (Białostockie czerpie wodę z rozlewką rzeki Supraśl) więc trzeba było o odpowiedni stan epidemiologiczny właśnie przy pomocy chloru. Poza tym — stan białostockich urządzeń, czerpiących w ujęciach wodę do sieci już dawno wymaga generalnego remontu. (mip)

CZY JESZCZE WYBUCHNIE?

Na polach, należących do rolników ze wsi Przerósie gm. Sokółki) doszło niedawno do kilku wybuchów przypominających artylerijską kanonadę. Okazało się, że eksplodowały zakopany tamże dosłownie metaliczny, który wszedł w reakcję z wodą i tlenem. Pochodził on z kradzieży z wagonów kolejowych, pełnionych przez grupę osób, ujętych dość

szybko po dokonaniu przestępczego czynu. (jb)

NA GORĄCYM UCZYNIU

...zatrzymano wamywacza do restauracji „Jubilatka” w Zambrowie. Wybił on szpęk, rozwałował firankę i zdążył wypić trzy „setki”. Na więcej nie pozwoliła milicja, która tam właśnie gościła. Amator nielegalnego wyszynku, mieszkający w Zambrowie Krzysztof S., który był już karany za tego rodzaju wykroki, chyba powróci do zakładu poprawczego w Łaskowcu (woj. ostrołęcki), skąd przyjechał na gościnne „występy” do rodzinnego miasta. (jb)

TEATR BEZ ŁĄCZNOŚCI

Na skutek awarii sieci telefonicznej w Teatrze im. Al. Węgierki w Białymstoku od kilku dni milczą wszystkie telefony. Dział Upowszechniania prosi, więc wszystkich zainteresowanych nabywców zbiorowych biletów o osobisty kontakt. (ko)

Ciąg dalszy ze str. 1

wy będą większe od ubiegłorocznych, np. jeśli chodzi o herbatę — aż o 50 proc. Bogactwo też będzie asortyment ofiarowanych towarów.

W pierwszym tygodniu kwietnia, zakłady produkcyjne „Spolem” skierują do handlu ok. 3 tys. ton słodkich wypie-

Ciąg dalszy ze str. 1

ków, a więc tortów, mazurków, babek w polewie kakawowej i innych ciast. Będzie ich trzykrotnie więcej, niż w podobnym okresie ub.r.

Z myślą o zaopatrzeniu ludności w świeże pieczywo, zaczęły się w Warszawie, przez wszystkie piekarnie „Spolem” w kraju, trzymiesięczne prace bezpośrednio przed świętami.

Na świąteczne stoły

Ciąg dalszy ze str. 1

NAJWYGDNIOWIE
ZREZYGNOWAĆ?

Stosunkowo skromny udział statystyczny mógłby być zwielokrotniony, gdyby poszczególne członkowie partii i każda z siedmiu organizacji podstawowych na czele z Komitetem Uczelnianym chcieli działać aktywnie, z poczuciem dyscypliny. Tymczasem przeważa tendencja obojętności. Brakuje chętnych do pracy politycznej. Objawiało się to już 28 listopada 1983 roku przy wyborach Komitetu Uczelnianego. Bardzo długo poszukiwano chętnego do przyjęcia zaszczytnej, przecież funkcji pierwszego sekretarza. Kazimierz Meredyk zgodził się po długich wahaniach, ale właśnie zapowiedział odejście. Informację tę przyjęto w milczeniu, ale chyba nie bez powodu problem bezstronności rezygnacji z pełnienia funkcji partyjnych zajął tak wiele uwagi podczas dyskusji.

— Mandat powinniśmy pełnić do końca kadencji — akcentował Lucjan Stankiewicz. — Nie rozumiem, dlaczego tytuł sekretarza i członków egzekutywy odchodzi przed upływem kadencji. Przecież wybór był wyróżnieniem i honorami. Wstępując do partii, przyjmując na siebie zobowiązanie wykonywania stawianych przez nią zadań. Komuniści nie powinni rezygnować, kierując się tylko własnym wygodnictwem.

— My powinniśmy rozliczać, a nie łatwo zgodzić się na rezygnację sekretarza — pisał Stankiewicz, prezes uczelnianej organizacji ZNP Ireneusz Łaski. — Trzeba myśleć, jak zmusić sekretarza do aktywnej działalności od początku do końca kadencji. Należy zlikwidować dystans między Komitetem Uczelnianym a organizacjami podstawowymi. Z 45 posiedzeń egzekutywy KU, o których pisze się w referacie, nie nie przeniknęło do POP. Wskazuje to, że partia nie próbuje zapobiegać złym zjawiskom na uczelni.

UCHWAŁY
TYLKO NA PAPIERZE

Właśnie pasywność była — obok fluktuacji władz partyjnych — najpoważniejszą bolączką. Posiedzenia plenarne odbywały się bez zainteresowania towarzyszy, np. na jednym z pierwszych zebrań po ukończeniu programu działań na lata 1983—85 niemal bez dyskusji (zaprotokółowano tylko dwa głosy). Posiedzenie na temat badań naukowych i rozwoju kadry „okrasił” tylko jeden dyskutant,

ZAPOMNIANO
O STUDENTACH?

Zaniedbania w pracy uczelnianej organizacji partyjnej wystąpiły na wielu kierunkach, ale najtrudniej wybaczyć przeoczenie w oddziaływaniu na studentów. Partia nie usiłowała nawet wpłynąć na trafny dobór opiekunów młodzieży z poszczególnych lat i kierunków. Spośród 60 opiekunów tylko 12 należy do PZPR. Doświadczenia z lat 1980—81, że funkcje opiekunów roku pełni nauczyciele zamieszkali stale w Warsza-

sygnalizujących pozytywne zmiany. Np. Eugeniusz Ruskowski powiedział, że studenci prawa rozpoczęli dość aktywną działalność samorządową. Aby nie stoperdować nierówności inicjatyw, niezbędna jest też strona partyjności, bo metoda zakazów daje na ogół niepożądane skutki. O wiele lepsze wyniki przynosi partnerska dyskusja i bieżący kontakt.

Nadzieje tow. Ruskowskiego tkwiące w rozbudzeniu aktywności społecznej studentów, m.in. poprzez działalność w kołach naukowych, poparł Włodzisław Panek. Rozmawiał na konferencji Andrzej Krzywicki, który upominał się o wznowienie praktyk dla studentów nowo przyjętych. Umożliwił one oddziaływanie na młodzież od samego początku wychowania akademickiego. Postulował temu wychodził naprzeciw ministerstwo, które zapowiedziało od następnego roku wdrożenie obowiązku praktyk trzymiesięcznych.

Ważki głos do dyskusji wniósł uczestniczący w konferencji kierownik Wydziału Nauk Oświaty i Kultury KW PZPR — Stanisław Sekowski. Podzielił on krytyczny sąd o sytuacji w białostockiej uczelni humanistycznej. Oczekiwał, że referat i dyskusja doprowadzą do odpowiedzi na pytanie, jak pokonać obecny marazm. Zapowiedział, że również Komitet Wojewódzki zamierza pomóc towarzyszom z Filii UW w zintegrowaniu organizacyjnym, zmierzającym do efektywnej działalności politycznej.

— Trzeba zejść z Parnasu do realiów — powiedział tow. Sekowski. Jest to niezbędne nie tylko z powodów ideowo-politycznych, ale czysto praktycznych, bowiem zawieszony obecnie w próżni status prawny Filii może skończyć się jej likwidacją. Ogólnowojejewódzkie daneńia do orzekalności uczelni w samodzielnym uniwersytecie nie znajdują, niestety, wystarczającego poparcia ze strony środowiska akademickiego.

JAK POKONAĆ
MARAZM?

Konferencja partyjna miała ostry wydźwięk krytyczny, ale trafiło się kilka głosów

HELENA VANEK

Życie dyktuje sens
powołania WPZZ

W codziennej pracy związków zawodowych rodzi się wiele problemów, które wymagają znajomości przepisów prawnych, jak też pomocy konsultacji. Zapotrzebowanie na wzajemną pomoc i radę występuje przede wszystkim w małych miejscowościach. Rozumiejąc to potrzebę zaczęto organizować w Siemiatyczach rejonowe spotkania działaczy związkowych. Na przykład podczas ostatniego spotkania, związkowcy z tej

miejscowości i gminy zapoznali się z aktualną sytuacją w ruchu zawodowym oraz podzieliли się swymi doświadczeniami.

Wywiązała się też dyskusja na temat zasięgu przyszłych spotkań środowiskowych. Uważano, iż należy kontynuować dotychczasową formę, a tym, że warto rozszerzyć zakres terytorialny konsultacji. Tym samym powstałaby możliwość bardziej problemowego ujmowania spraw kierowanych, np. w sprawach handlu, komunikacji, budownictwa.

Widać więc wyraźnie, że występujący obecnie niedostatek kontaktów między organizacjami zakładowymi zdołał wypełnić Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych. Białostoczanie jeszcze nie mają takiego przedstawiciela. W innych regionach już powstały WPZZ, które są terenowymi agendami OPZZ.

Działacze woj. białostockiego przygotowują się do wyboru WPZZ. Komisja Porozumiewawcza do spraw Współpracy Ponadzakładowych Struktur Związkowych (ul. Skłodowskiej 3) przyjmuje deklaracje zarządów zawodowych chętnych do włączenia się przy tworzeniu WPZZ. (pl)

„Rzeczne kopalnie”
już pracują

W ostatnich dniach w rejonie Wrocławia wznowiono eksploatację kruszywa z dna Odry. Pogłębiarki „Żegluga na Odrze” po zimowej ponad 3-miesięcznej przerwie znowu wydobywają codziennie kilka tysięcy ton kruszywa, na które czekają załogi przedsiębiorstw budowlanych.

Po surowej, mroźnej zimie na budowach osiedli mieszkaniowych, a także na terenie inwestycji komunalnych i przemysłowych najbardziej brakuje właśnie kruszywa, niezbędnego do cementowych zapraw. (P)



EWA ŁUSZYŃSKA — młoda harcerzka zajmująca się sprawami kulturalnymi i artystycznymi, pracująca także wśród harcerzy starszych w Białymstoku.

Ach, to ta słodka pani...!



„zakrzyknąłby niejeden młody widzą EDMINĘ STARYŃSKĄ za wielkim stołem, na którym, właśnie — wielka góra słodkości. Widać krępową. Taki obserwator — my w Zakładzie Spożywczym SPPL „Las” w Elku. Firma ta wprowadziła się do dawnych obiektów Zakładów Mięsnych. Budynki remontuje się, w planach jest dobudowanie m.in. chłodni, co pozwoli na znaczne rozszerzenie produkcji. Przetwarza się tu dziczyznę, o czym informowaliśmy już w „GW”, a także wytwarza wafle, kompoty, przetwory z owocków, salatkę i oczywiście owe lizaki. Tych ostatnich nie sięganie — milion trzysta tysięcy sztuk. Czyli — można rzec — na jednym na „głową” mieszkańca regionu. Ponieważ zaś nie każdy lubi lizak, więcej zostaje dzieciom. Im właśnie dedykujemy to zdjęcie, na którym pani Staryńska — pakowaczka, prezentuje masę słodkości. (kr)

Fot. T. LENKIEWICZ

Trzeba wydeptywać
ścieżki

Pojutrze w Warszawie rozpocznie obrady VIII Zjazd ZHP. Organizacje harcerskie na terenie regionu reprezentować będzie 54 delegatów. Z jakimi przemysleniami jadą do stolicy?

— Jestem przekonana, że VIII Zjazd ZHP powinien kontynuować i rozwijać ustalenia poprzedniego zjazdu. Z całą pewnością takim rozwinięciem będzie upowszechnianie się wśród harcerzy starszych działań specjalistycznych. Nie wszystkim przecież wystarczyła „pułkarska” forma harcerskiego życia. Jest to zresztą szansa na zbliżenie programu ZHP do zainteresowań poziomu i aspiracji takim rozwinięciem będzie upowszechnianie się wśród harcerzy starszych działań specjalistycznych. Nie wszystkim przecież wystarczyła „pułkarska” forma harcerskiego życia. Jest to zresztą szansa na zbliżenie programu ZHP do zainteresowań poziomu i aspiracji takim rozwinięciem będzie upowszechnianie się wśród harcerzy starszych działań specjalistycznych.

JANUSZ NIWIŃSKI — komendant Nadnadrwańskiego Hufca ZHP w Łomży.

— O tym, jak bardzo burzliwy był VII Zjazd — dziś wiedzą już wszyscy. W zasadzie spełnił nasze oczekiwania. Niestety nie wszystkie przyjęte wówczas ustalenia udało się zrealizować. W przypadku naszego hufca na przykład, nie do końca sprawdziło się to, co zostało postanowione w sprawie kadry. Pracujemy głównie w środowisku wiejskim. Tu chyba ostrzej niż w mieście rysują się problemy natury ogólnozwiązkowej, nieco inaczej wygląda program służby harcerskiej.

W dalszym ciągu niezwykle trudno jest pozyskać do pracy w związku nowych nauczycieli. Wynika to chyba z ogólnej tendencji odpychania od siebie wszystkiego, co wiąże się ze społeczną działalnością. Nie ma natomiast kłopotu z tymi, którzy wcześniej mieli kontakt z naszą organizacją, poznali jej idee, tradycje, styl.

Brakuje nam w Chorągwi zaplecza, gdzie moglibyśmy wychowywać kadrę instruktorską. W środowisku wiejskim nie sprawdzi się również funkcjonowanie kręgów instruktorskich. Uciążliwe są dojazdy, poza tym wielu nauczycieli studiuje i ich czas wolny jest mocno ograniczony.

Myślę, że więcej też uwagi powinniśmy przywiązać do Rad Pryjaciół Harcerstwa. W ubr. powołaliśmy przy naszym hufcu taką radę. W jej skład wchodzi przeznaczeni dawni instruktorzy, nadal czujący silny związek z harcerstwem, których naprawdę można nazwać przyjaciółmi i którzy pragną pomóc organizacji.

Myślę również — mając na uwadze względnie czyste środowisko naturalne naszego województwa — że warto pokusić się o stworzenie na Wielkich Jeziorach Mazurskich stałej, wodniackiej bazy szkoleniowej dla harcerzy z całego kraju. Wszyscy oni uczestniczyliby — na wzór akcji „Prombork” — w „Bieszczy” — w realizacji tego zamierzenia. Natomiast harcerze Suwalskiej Chorągwi mogliby ruszyć „Na ratunek lasom” (jn)

Dzięki radzie możemy m.in. wyjść ze swymi inicjatywami i działaniami poza związek, nie zamykamy się w swoim środowisku. Myślę, że VIII Zjazd powinien m.in. zastanowić się nad formą satysfakcjonowania przyjaciół harcerstwa (klos)

Hm. MARIA LESZCZYŃSKA — nauczycielka w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Głuchych w Oleku.

W harcerstwie pracuję od 25 lat i niemal cały czas jestem instruktorem „Nieprzartego Szlaku” — zajmuję się dziećmi z wadami mowy i słuchu. Praca z nimi wymaga włożenia wysiłku. Ważne jest również położenie jeszcze większego nacisku na integrację tych dzieci z rówieśnikami w pełni sprawnymi.

Zastanawiam się ciągle, jak wciągnąć młodzież do prawdziwej działalności w harcerstwie. Co zrobić by wielu rzeczy nie robiła na niby, lecz z wewnętrznym przekonaniem. Dosłaliśmy do wniosku, że konieczne jest rozwiązanie problemów kadrowych i poprawa bazy zarówno w miejscu zamieszkania jak i na obozach. Powinniśmy dysponować sprzętem przyciągającym młodzież. Bez dobrej bazy nie może się to udać, ponieważ inni nie bogate zakłady pracy czy koscielnice „oazy” proponują dzieciom formy atrakcyjniejsze. Nie chodzi mi o przekupienie młodzieży, lecz o uatrakcywnienie naszej oferty. Obecnie dzieci mają bowiem większe wymagania.

Myślę również — mając na uwadze względnie czyste środowisko naturalne naszego województwa — że warto pokusić się o stworzenie na Wielkich Jeziorach Mazurskich stałej, wodniackiej bazy szkoleniowej dla harcerzy z całego kraju. Wszyscy oni uczestniczyliby — na wzór akcji „Prombork” — w „Bieszczy” — w realizacji tego zamierzenia. Natomiast harcerze Suwalskiej Chorągwi mogliby ruszyć „Na ratunek lasom” (jn)

Z WZCZORAJSZYCH Listów

Co z tym węglem?

W lutym br. Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w MIKOŁAJ-KACH sprzedała mi 1400 kg węgla pierwszego gatunku w cenie 2150 zł za tonę. Po przywiezieniu do domu okazało się, że 20 proc. to kamień, a pozostałe 80 proc. — węgiel słabo palący się.

W związku z tym chciałbym zadać pytanie. Gdzie szukać oszustwa, który węgiel drugiego gatunku sprzedaje po cenie pierwszego? Czy jeszcze w kopalni źle go skłasyfikowano, czy już u nas — na wiejskiej?

Inna sprawa — to, przy działy opatu. Są one tak małe, że wystarczają tylko do połowy zimy. Rozumiem, że tak jak ze wszystkim, z węglem też są kłopoty. Ale, przecież nie możemy marznąć. Wydaje mi się, że władze mogłyby sprzedać pewną część węgla gorszego gatunku na wolnym rynku.

Na wsi ludzie mogą palić także drewnem. Jednak co mają począć mieszkańcy miast nie posiadający centralnego ogrzewania? (bm)

STEFAN KOWALCZYK
MikołajkiNie ma chętnych
na „Pięknego Jasia”

Jesteśmy rolnikami ze wsi KLESZCZELE. Mieszkańcy naszej i okolicznych wsi specjalizują się w ogrodnictwie z ukiemunkowaniem na fasole. Uprawiamy głównie odmianę „Piękny Jas”, ale także i inne gatunki.

Cóż z tego, skoro mamy trudności z jej zbytem. Nasza Gmina Spółdzielnia nie prowadzi skupu już od kilku lat. W listopadzie ub. roku Spółdzielnia Ogrodnicza z Białej Podlaskiej skupiła pewną ilość, ale była to

drobna ilość. Co z tego co pozostało. Ktoś nie chce naszej fasoli. Nikt nie chce naszej fasoli.

Stylizujemy, jak radio kilkakrotnie informowało, iż w kraju brakuje fasoli i grochu. Przypominam, aby rolnicy zwiększali uprawę tych warzyw. A u nas, duże ilości leżą i psują się. Może po przeczytaniu notatki w „GW” znajdą się chętni i odkupią plon naszej ciężkiej pracy. (bm)

MIESZKAŃCY GMINY
Kleszczele

Śladem publikacji

Jak u spekulanta

W „GW” nr 19 z 23 stycznia br. zamieściliśmy list Mariana Wysokiego ze wsi Milewskie dotyczący niewłaściwej — według Czytelnika — sprzedaży akumulatora do ciagnika produkcyjnego radzieckiego. Po wyjaśnieniu, jakie stryżmalimy z WZSR „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku, okazało się, że pracownicy Składowicy Maszyn Rolniczych w Mokkach postąpili zgodnie z obowiązującymi przepisami.

„Zasady sprzedaży akumulatorów” czytelnik z Piszki skrytykował metodę przyjmowania zgłoszeń o bieżących wadach energii elektrycznej po godzinach pracy.

Z odpowiedzi, jaka otrzymała br. z Zakładu Energetycznego w Białymstoku wynika, iż Rejon Energetyczny w Głęboku usprawnił odbiór zgłoszeń w godzinach pracy. Wprowadzono dodatkowe przyjmowanie zgłoszeń przez

przypadkach gospodarczo uzasadnionych istnieje możliwość sprzedaży tych części zgodnie z zaleceniami ministrów — Komunikacji i Handlu Wewnętrznego z 21 stycznia 1983 r., a więc za pobraniem dodatkowego wadium (kaucji) w wysokości 50 proc. ceny nowego akumulatora. Wadium podlega zwrotowi, o ile rolnik w ciągu 12 miesięcy od daty zakupu dokona zwrotu akumulatora wyeksploatowanego lub przedstawi kwit z dnia zwrócenia akumulatora.

Biorąc pod uwagę ministerialne zarządzenia — Czytelnikowi sprzedano akumulator pobierający kaucję w wysokości 50 proc. ceny nowego. Rolnik był poinformowany o takiej formie sprzedaży oraz otrzymał pokwitowanie na wpłatę kaucji. (bm)

Energetyczna kołomyja

W „GW” nr 24 z 29 stycznia br. w tydzień z wczorajszych listów” Czytelnik z Piszki skrytykował metodę przyjmowania zgłoszeń o bieżących wadach energii elektrycznej po godzinach pracy.

Z odpowiedzi, jaka otrzymała br. z Zakładu Energetycznego w Białymstoku wynika, iż Rejon Energetyczny w Głęboku usprawnił odbiór zgłoszeń w godzinach pracy. Wprowadzono dodatkowe przyjmowanie zgłoszeń przez

pracowników dysponujących pracą w mieszkaniach. Numery dzwonek będą podawane do wiadomości na tablicy ogłoszeń przy budynku postępują energetycznej w Piszce. Osoby dysponujące będą zmieniać się co dwa tygodnie.

Zgłoszenia telefoniczne — jak było to dotychczasowe — Dystrykt Ruchu w Głęboku.

„Kryta żabka” po Elku?

Od wielu lat niektóre ulice elekcie zalewane są przez spływające wody opadowe. Do najczęściej „pływających” ulic należą: 6 Kwietnia i Dąbrowskiego — pod wiaduktem. To, co dzieło się w ostatnich dniach na tych ulicach, przeszło wszelkie wyobrażenia. Dzielnica Zatorze została częściowo odcięta od reszty miasta. Pod wiaduktem utworzyło się istne jezioro. Bezskowoty mimo ogromnego wysiłku nie radziły sobie. Natomiast ulica 6 Kwietnia zamieniła się w akwen o wymiarach 106x32 m (mierzone). Ulica ta należy do najbardziej naważnych, łączy bowiem największe osiedla „Północ” I i II z centrum miasta. Mieszka tam około 10 tys. mieszkańców. Praktycznie rzecz biorąc, ulica ta od wielu już dni (podczas roztopów) nie można przejść ani przejechać.

ZGODNIE nie tylko z kodeksem drogowym, ale i zdrowym rozsądkiem, miejsca niebezpieczne powinny być przynajmniej oznakowane odpowiednimi tablicami. Jednak nie pomyślano o tym w Urzędzie Miejskim. Pozostałe ulice są wprawdzie przejezdne, ale piesi mają nie lada problem przy poruszaniu się po mieście. Przeszedłem wielokrotnie te okolice i — poza kilkoma samoczynnie oczyszczonymi — nie spotkałem ani jednej studzienki odpływowej odbitej z lodu, ani metra oczyszczonego chodnika czy też kawałka odbitego z lodu krawężnika tarasującego wodę. Spływająca woda nie może więc znaleźć ujścia i spod kół samochodów rozchlapana jest na przechodniów. Spiętrzone wody bajora szukające ujścia wdarły się do wykopów nowo wznieszonego bloku przy ul. 6-go Kwietnia, zalewając piwnice na głębokość jednego metra i zruszyły świeży grunt przy fundamentach. Zachodzi obawa obniżenia się fundamentu i podtopienia całego budynku. Do dam, że to wszystko dzieje się na tej samej ulicy, gdzie mieści się Urząd Miejski — około 200 m od okien władzy.

W rozmowie z pracownikami PGKIM dowiedziałem się, że na polecenie Urzędu Miejskiego — co też zostało wdrożone — awaryjnie podnosi się pokrywy wjazdu od studni na kanale sanitarnym i wówczas zebrane masę wody wpadają do kanału. Pokrywy pozostawia się podpierać cegłami lub obok niebezpiecznego otworu. Tak stworzona na ruchliwej ulicy pułapka czeka (i to często) na swoją ofiarę. Na szczęście do tragedii — odpuścić nie doszło. Skutek całej tej operacji jest taki, że wszyscy

co na jezdni, chodnikach i przyległych trawnikach: pies, który szczerze spyany był przez całą zimę, kamienie, różne śmiecie i szmaty, kawałki drewna itp., wędrują razem z wodą przez wspomniany właz do kanału sanitarnego.

Jak widać, zachodzi tu proces łańcuchowy. Pierwsze ognisko zostało przez wykonawcę spartaczona, a dalsze — naturalnym już biegiem — ulegają dewastacji. Dodam, że ul. 6-go Kwietnia jest ulicą

nowa i robiona była od podstaw w pobliżu siedemdziesiątych. Wykonawcą kanałów burzowych było: Białostockie Przedsiębiorstwo Robot Inżynierskich w Białymstoku.

Sprawa zalewania elekciek ulic ma długą historię, także prasową. Oto fragment z artykułu „GW” z dnia 4 kwietnia 80 r. „Kto wie, jak projektować system kanalizacji odpływowej, kto był wykonawcą, czyje podpisy widnieją przy odbiorze technicznym, jeśli o takowy zadano? Kto po sobie odpowiedzialność za istniejącą sytuację? — oto pytania, na które oczekujemy odpowiedzi. Jakże podjęto — przez tyle lat — kroki w celu uzyskania niezawodnej, rydymalnej poprawy?”

Dalej tak być nie może. Jesteśmy zbyt biedni, aby pozwolić na takie partactwo, marnotrawstwo i niszczenie miasta.

Tekst i fot.
JERZY WALUS

Bez niedomówień

Gdy w PKP liczy się...
pochodzenie psa

MIESZKANIEC Gdyni w liście do redakcji opisał przykłą historię, jaka mu przydarzyła się w drodze do Białogostu. Z powodu pęknięcia szyny pociąg pospieszny ze Szczecina przez okoliczne Krynyszy w czystym polu przy dwudziestostopniowym mrozie na dworze. Cóż, przypadek jak wiele innych — Ale dlaczego — pyta — nikt z władz kolejowych nie zainteresował się losem pasażerów? Dlaczego, gdy wrzescie dotarliśmy do celu, nie padło nawet słowo — przepraszamy? Czyżby nie przewidywały tego przepisy?

List Czytelnika spowodował mnie do przyjrzenia się obowiązującym przepisom, które regulują całokształt wzajemnych powinności usługowców, czyli PKP oraz udogodniwców, czyli podróżnych. Podstawowym dokumentem jest tu „Dekret o przewozach przesyłki i osób koleją”, zwany w skrócie DKP. Akt szacowny, bo liczący sobie ponad 30 lat, nadto wielokrotnie w szeregowych przepisach wykonawczych zmieniany i uzupełniany.

Lektura dekretu jest wielce pouczająca. W zasadzie przewiduje na wszystkie konflikto- we sytuacje na styku ko-

lej — pasażer i wszystkie te sytuacje „jasno” rozstrzyga. Oto kilka przykładów.

W trakcie kontroli okazało się, że zapomnieliśmy, Czytelniku, biletu miesięcznego będącego legitymacją uprawniającą do zniżki lub masz legitymację nie przedłożona. Sądzi, że wystarczy w ciągu doby lub dwóch zgłosić się na dowolnej stacji z mandatem „okazał, miesięczny” lub ważną legitymację, poświadczoną ów fakt podpisem i pieczęcią, następnie zaś uścił przez pocztę opłatę manipulacyjną — i po wszystkim! Nic z tego. Art. 56 DKP wyklucza taką możliwość. Musisz zapłacić

pełną karę (500 zł) i należność za bilet, jak zwykły gapowicz.

— Odprowadzasz znajoma do pociągu, który po chwili odjeżdża. Przy wyjściu z peronu funkcjonariusz SOK może zażądać biletu. Jeśli nie wykupiliś peronówki i w dodatku masz to nieszczenie, że akurat przyjechał „pospieszny” z Wrocławia, ty zaś nie potrafiś „natychmiast i bez żadnych wątpliwości” udowodnić, że nim nie jechałeś — koleś ma prawo, na mocy art. 53 zażądać od ciebie należności za I klasę pociągu pospiesznego. Wrocław — Białystok plus kara 500 zł.

— W odległym mieście zgubiłeś pieniądze. Z dowodem osobistym próbujesz na dworcu załatwić bilet kredytowany, godząc się na opłaty manipulacyjne — aby tylko dojechać do domu. Nic z tego. DKP nie przewiduje takiej możliwości: możesz jechać, lecz wyłącznie jako gapowicz — Kupujesz bilet, masz tylko banknot 1000-złoty. Kasa jeśli nie dysponuje drobny, ma prawo odmówić sprzedaży biletu (art. 57).

— Zapisales na bilecie numer telefonu kolegi. Mogą ci coś zrobić (co?), bo czynności tej zabrania art. 57.

— Przewoziś przysięgniętego psa. Jeśli nie masz przy sobie „świadczenia jego pochodzenia” (?) — usuną cię z pociągu.

Nos dla tabakierzy? Już tylko ta lista wskazuje na konieczność nowelizacji przepisów normujących stosunek koleją — pasażer. Powtarzam: pochodzi ona z 1932 roku, z okresu, gdy sytuacja w każdej niemal dziedzinie życia zasadniczo różniła się od obecnej.

PKP wbrew pozorom wcale nie zarządza, że stereg ich przepisów stanowi utrudnienie dla podróżnych. że często poziom świadczonych usług nie zaspokaja oczekiwań społecznych. Jednakże sama chęć zmian na lepsze, nawet ucieleśniona w postaci nowych rozporządzeń, nie wystarczy. Trzeba mieć realne możliwości poprawy — z tym zaś gorzej (sf)

Facownicy od wszystkiego

- ▼ Usługi remontowo-budowlane na pierwszym miejscu
- ▼ Kryształ w własnej huty
- ▼ Brakuje wapna i lakierów

W ostatnich kilku latach, z roku na rok, znacznie wzrosła dynamika produkcji i usług wykonywanych przez fachowców zrzeszonych w ŁOMŻYŃSKIEJ SPÓŁDZIELNI RZEMIEŚNICZEJ RZEMIOŁÓW RÓŻNYCH. W r. 1982 wartość robót wyniosła 107 mln zł, w roku następnym już 197 mln, a w ubiegłym — około 306 mln zł. Nie bez wpływu na jej wielkość było polepszenie zaopatrzenia w potrzebne materiały, a także duże zainteresowanie oferowanymi usługami ze strony przedsiębiorstw.

W IODAGE MIEJSCE wśród rzemieślniczych ofert zajmują usługi remontowo-budowlane. Przy okazji należy zaznaczyć, że zainteresowanie tego typu działalnością nie maleje, a wręcz przeciwnie. Fachowcy ze spółdzielni od lat remontują i malują większość placówek handlowych w woj. łomżyńskim, współuczestnicząc w budowie szkół i modernizacji istniejących. W ostatnich latach należeli do grona wykonawców Szkoły Podstawowej nr 3 i Domu Dziecka w Łomży. Aktualnie rozbudowują przedszkole w Piątnicy.

Sporo robót, głównie wykończeniowych, rzemieślnicy wykonywają we wznoszonych w ostatnich latach obiektach służby zdrowia. I tak, im zlecono malowanie ścian i sufitów, a także położenie znacznych ilości tynków i posadzek w Wojewódzkiej Szpitalnej Specjalistycznej w Łomży. Następnie poważne zamówienia wpłynęły z budowy Szpitala Wojewódzkiego. Rzemieślnikom powierzono wykonanie w nim znacznej ilości ścianek działowych,

posadzek, położenie wielu tysięcy metrów kwadratowych tynków. Nie można zapomnieć również o tym, że sporo dachów, na różnych budynkach w Łomży, zostało zmodernizowanych bądź naprawionych rekonstrukcyjnie ze Spółdzielni Rzemieślniczej RzemiołóW RÓŻNYCH. Oni też wykonali znaczną część elewacji na łomżyńskich budynkach.

Jeśli chodzi o produkcję, to też jest ona dość urozmaicona, a ilość wytwarzanego asortymentu rośnie z roku na rok. Są wśród nich — siatka ogrodzeniowa, terazy (tzw. suchy tynk), kotły centralnego ogrzewania na potrzeby budownictwa jednorodzinnego, płytki chodnikowe, krawężniki, wszelkiego typu obrzeża, listki, wyroby stolarskie, zabawki dziecięce, znicze nagrobkowe.

Swego rodzaju ewenementem są — rzemieślnicza minihuta szkła i szlifiernia, w których powstaje cała gama bardzo popularnych na rynku kryształów.

Niebawem ruszy jeszcze jeden zakład rzemieślniczy, w którym produkowane będą przewody elektryczne, o wartości 14 mln zł rocznie. Od pewnego czasu czynione są przygotowania do uruchomienia produkcji bardzo potrzebnej na placach budów supremy. Ale przed uruchomieniem pozostało do pokonania kilka barier. Jedną z nich jest brak wykonawcy podstawowego materiału do tej produkcji — drewnianych strużek.

Przez zarząd łomżyńskiej spółdzielni — Henryk Karlikowski, mimo niekających niedoborów materiałowych — wapna, lakierów i innych, jest dobrej myśli jeśli chodzi o przyszłość. Jego głównym atutem jest 230 zrzeszonych w spółdzielni fachowców, którzy wiele potrafią. Gdyby jeszcze zniknęły kłopoty z niektórymi materiałami, wszystko układałoby się zgodnie z życzeniami zarządu spółdzielni, załogi i zleceniodawców. (II)

Strzeźniwego i... na drogę

Każdego roku do kolegiów do spraw wykroczeń w woj. suwalskim wpływa ok. 11 tys. wniosków o ukaranie. Najczęściej są one kierowane przez milicję i dotyczą w większości wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu na drogach i ulicach, porządkowi publicznemu, mieniu, przepisom melunkowym i interesom konsumentów. W ubr. (w porównaniu z 1983 r.) zwiększyła się ilość opatrzanych spraw. Za same tylko wykroczenia drogowe skierowano do kolegiów 4,7 tys. wniosków. Ponad połowę z nich — za jazdę w stanie nietrzeźwym lub po spożyciu alkoholu. W sumie kolegia otrzymały do rozpatrzenia około 5,7 tys. wykroczeń popełnionych pod wpływem alkoholu. Stanowi to więcej niż połowę wniosków, które wpłynęły w minionym roku.

Zaniepokojenie ich rosnącą ilością znalazło odbicie w decyzji wojewody. Uwzględniając propozycje sepa WUSW oraz opinie Komisji Przeglądu Prawa i Porządku Publicznego WRN, wprowadził on przyspieszone postępowanie przed kolegiąm od czerwca do listopada ubr. Zaostrzono sankcje. Kolegia ukarały — najczęściej grzywną — ponad 9 tys. osób. Otrzymały też karę ograniczenia wolności, naganę i aresztu.

W części przypadków obok zasadniczych wymierzano karę dodatkową np. zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres od kilku miesięcy do dwóch lat, czy podanie do publicznej wiadomości. Kolegia prowadzi jednak nie tylko działalność represyjną, lecz również profilaktyczną — wychowawczą. W ubr. przekazano 60 spraw do rozpatrzenia społecznemu komisiom pojednawczym, organizacjom społecznym, zakładom pracy. O nadzwyczajnych mocnych trendach przez osoby stające przed kolegiem w charakterze obwinionych, powiadomiano terenowe komisje do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi.

Odwolania rozpatrywało kolegium do spraw wykroczeń przy wojewodzie. W ubr. utrzymało ono w mocy ponad 40 proc. zaskarżonych orzeczeń, dla wielu odwołujących się zwiększyło lub zmniejszyło karę. Natomiast rezultatem amnestii było umorzenie niektórych postępowań. Były też przypadki uchylenia orzeczeń i przekazywania spraw do ponownego rozpatrzenia kolegiom I instancji — gdy zabrano uprzednio materiał dowodowy nie był wystarczający. (In)

Na basen do Ostrołęki

Ognisko TKKF „Zet” przy łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaprasza na basen pływacki do Ostrołęki. Blizszych informacji można w siedzibie ogniska przy ul. Świerczewskiego 7 (b. nr 46-05). Pierwszy wyjazd jutro, w środę 27 bm. o godz. 12 z parkingu przy Szpitalu Wojewódzkim. Obowiązkowo czepki i stroje kąpielowe. (JTB)



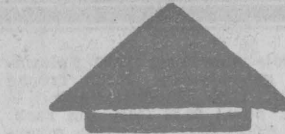
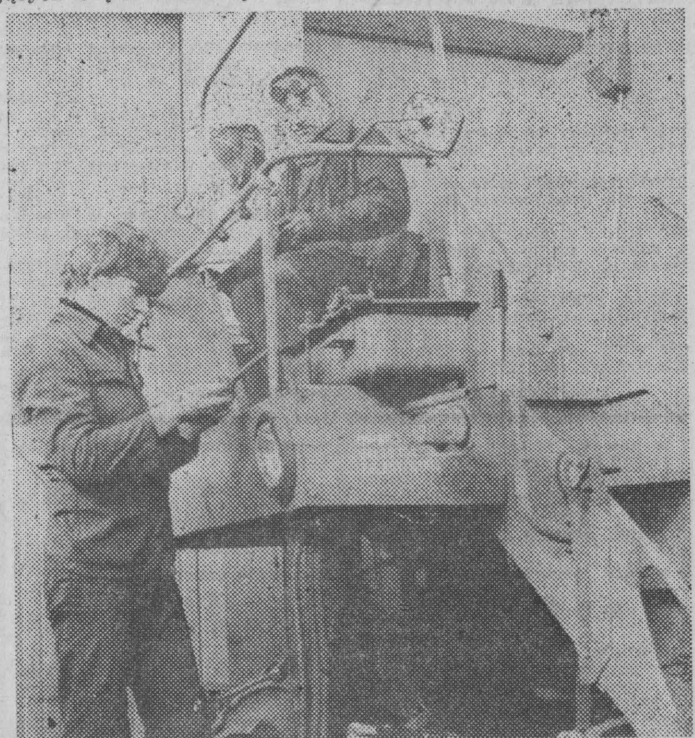
Krzysztof Czerniak i Romuald Makarewicz przy przecinaniu blachy na burtę. Pierwszy z nich w POM pracuje ośmiem lat, a drugi — sześć lat.

Sejneński POM przed wiosenną akcją

Zakres obowiązków PAŃSTWOWEGO OŚRODKA MASYNOWEGO w SEJNACH przewiduje techniczną obsługę rolnictwa w zakresie napraw sprzętu rolniczego w okresie kampanii agrotechnicznych jak też i napraw bieżących dla rolników indywidualnych, PGR i SKR. Oprócz tego POM zajmuje się też m.in. montowaniem, konserwacją i naprawą dołączek mechanicznych w gospodarstwach rolników, instalacją zgrzaniarzy obornika, budowaniem przegród i kółców w oborach, przeglądami technicznymi, tzw. diagnostyką wszystkich typów pojazdów samochodowych.

SEJNEŃSKI POM świadczy usługi w pięciu okolicznych gminach: Sejnie, Krasnopol, Puńsk, Giby i Plaska. 126-osobowa załoga na przedwiosniową ma sporo roboty. Trwa przygotowanie sprzętu rolniczego do prac wiosennych. Mechanicy starają się powierzyć im sprzęt wyremontować zgodnie z oczekiwaniami właścicieli — mówi zastępca dyrektora POM. Jerzy Szymański.

W miarę zdobywania brakujących części zamiennych naprawiane są kolejne ciągniki, a ponadto prowadzą się remonty kombajnów. Jednak z częściami i podzespołami do tych innych też nie jest najlepiej. Brak pomp hydraulicznych do przyrządów zwanego haderem, niektórych przewodów elastycznych do hydrauliki, walwa pośredniego, kół zębatach i łożysk do skrzyni biegów, cephów do zespołu mlócenia, łożysk do przenośników.



Reporter na zamówienie

Autobus w różowe łatki

„Dojeżdżam codziennie do pracy — Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży, autobusem komunikacji miejskiej — linia „9” — z miejscowości Kupiski Nowe. Wiem, że osoby dojeżdżające z pobliskich miejscowości PKS-em korzystają z 60-proc. dopłaty do miesięcznego biletu pracowniczego. Ja natomiast i wielu innych kolegiów będących w podobnej sytuacji nie mamy żadnych ulg. Dlaczego? Czy przysługuje nam dopłata czy nie? — z tym pytaniem zwrócił się do nas czytelnik, który miał już z sobą kilkunastogodniową wódkę po działach specjalistycznych swej własnej firmy.

RADCA PRAWNY, Józef Rolka odpowiedział na tak postawione pytanie jeszcze w połowie lutego br. na piśmie: „(...) obywatel ma uprawnienia do korzystania z ulg przy wykupie miesięcznych biletów pracowniczych. Sprawa pokrycia 60 proc. ceny biletu przez zakład pracy dotyczy pracowników dojeżdżających do pracy koleją lub autobusami PKS, co wynika z przepisów uchwały nr ...”. Powyższe sformułowanie, choć zawierające dokładne oznaczenie aktów prawnych nie daje jednoznacznej odpowiedzi: należy się zniżka czy nie?

Daje ją natomiast pracownik działu służb pracowniczych PPS: — Nie wiem, czy należy się, czy nie? Sprawa „stawała” już dużo wcześniej, ale jeszcze jej nie wyjaśniliśmy. Jeśli chodzi o dopłatę dla korzystających z PKS przepis są jasne, ale w przypadku ZKM?

— Generalnie zasady są takie — wyjaśnił o koleś w MPKIM w Łomży — wszyscy pracownicy jednostek budżetowych, niezależnie od tego, z jakiej firmy transportowej korzystają, mają prawo do 60-proc.owej dopłaty. Inaczej jest z zakładami produkcyjnymi, które mogą przecież same ustalać zasady podziału środków przeznaczonych na działalność socjalną...

— Co za różnica — uzupełnia — że wypowiedzi przedstawicieli Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które również zatrudnia wielu dojeżdżających pracowników — jaka firma wozą naszych ludzi czy korzystają z autobusów

Przy remoncie kombajnu „Bizon” — Stanisław Dziadowicz i praktykant z sejneńskiego Technikum Mechanizacji Rolnictwa — Jan Walendziewicz. Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

JAN CIEŁUSZECKI

Naiwnych nie brak

Ostatnio Prokurator Rejonowy w Augustowie zastosował areszt wobec mieszkańca Warszawy, 33-letniego Andrzeja Piotra Bobińskiego. W stosunku do A. Bobińskiego wysunięty został zarzut, że w okresie od września 1981 r. do maja 1982 r. w Żarnowie (gmina Augustów) wyłudził od mieszkańców pieniądze. Powołując się na wolność w instytucjach państwowych, obiecywał zapewnienie możliwości nabycia materiałów budowlanych. Czyn taki zagrożony jest

odpowiedzialnością karną w granicach od sześciu miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

W piśmie skierowanym do redakcji, wyrażając jednocześnie zgodę na podanie pełnych personaliów sprawy, Prokurator Rejonowy w Augustowie wyraził przypuszczenie, że nie są to być może jedynie przypadki działalności przestępczej A. Bobińskiego. Wyjaśnieniem tego zajrnie się prowadzone obecnie śledztwo. (H)

Po kontroli RDP w Krasce

Najbardziej chyba paradoksalne było to, że kontrolerzy wcale nie wybierali się do placówek Rejonu Dróg Publicznych w Krasce koło Łomży — trafili tam trochę przypadkowo. Skoro jednak 21 marca o godz. 18.30 natknęli się na firmę — postanowili — rawnidz, jak w niej jest.

— Dorożca, jak przystało, był na miejscu. Nie znalazł jednak ani zakresu swych obowiązków, ani nawet telefonów alarmowych i do swych zwierzchników. Za książkę kontroli, do której powinny być wpisywane uwagi, polecenia, służby karetek, z którego w każdej chwili można spokojnie wydrzeć zbędna kartkę z krytyczną notatką. A wpisywać naprawdę byłoby

można było też pocztować się otwierając lodówkę. Nie było w niej za to śladu próbek czy chemicznych próbek.

Ślady rajskiego prawie trybu pracy zostawili też w swych pomieszczeniach kierownicy jednostki. Dokumenty nie leżały nawet w otwartych

Pochwalić nie było za co

Jak podobne zachowanie w miejscu pracy zostanie ocenione przez zwierzchników i jakie konsekwencje zostaną wywołane w stosunku do pracowników RDP w Krasce? Mam nadzieję, że również nasi Czytelnicy otrzymają wkrótce odpowiedź na te pytania. (nom)

PRON w mieście nad Pisz

Aktywnie pracuje Miejsko-Gminna Rada PRON w Pisz, Podejmowała ona wiele działań m.in. na rzecz rozpoczęcia budowy szpitala, uruchomienia pralni, poprawy miejscowego handlu i usług oraz stanu sanitarnego miasta nad Pisz. Działalnością Rady PRON kieruje przewodniczący Ryszard Siępak.

W najbliższym czasie pisk PRON będzie prowadził konsultacje odnośnie kampanii wyborczej do Sejmu PRL oraz zaczęła mieszkalców do czynnego społecznego na rzecz swego środowiska. (waw)

Muzeum fauny i flory

W Giżycku od dawna myśłano jakby najlepiej wykorzystać tereny, gdzie w czasie II wojny światowej mieściła się twierdza Boyen. W końcu, przy wsparciu społeczeństwa, udało się te obiekty zagospodarować z przeznaczeniem na cele rekreacyjne.

Utworzono tutaj także Muzeum Fauny i Flory. W styczniu br. nastąpiło otwarcie placówki, a do chwili obecnej zgromadzone ponad 3 tys. eksponatów. Na razie muzeum jest mało znane, ale zapewne już niedługo nał' y spodziewać się wielu wycieczek turystów krajowych i zagranicznych. (K)

Będzie nowy szpital w Pisz

Szpital w Pisz pracuje w trudnych warunkach lokalnych. Obecnie trudno nadążyć z jego remontowaniem. Koniecznością więc staje się budowa nowej placówki. W tym celu powołany został Społeczny Komitet Budowy Szpitala Rejonowego. Apeluje on do wszystkich ludzi dobrej woli oraz wszystkich tamtejszych zakładów pracy o finansowe wsparcie.

Przypominamy numer konta Społecznego Komitetu Budowy Szpitala w Pisz: PKO nr 7964-34106-132. (Jot)

„W niebie słychać śpiew skowronka”

Wielkie jezioro w WOJ. SUWALSKIM pozostają nadal pod lodem. Stawy i wolno płynące rzeki okalają suche jeszcze śniegi. Z pół nikała resztki sniegu, odkrywały zielone osiminy, a czarnych, zoranych skibach spotkać można spacerujące gawrony. Z południa przeciętają już skowronki.

W marcu budzą się też pierwsze gryzonie polne: chomiki i norki zwyciężają. Na ugorach zaczynają wyrastać z ziemi grube pędy zarodnikowe skrzypu polnego. Zjawiają się pierwsze owady: chrząszcze i biedronki.

Trawy na łąkach mają jeszcze kolor brązowy i szarobielony. Po dość surowej i śnieżnej tegorocznej zimie dotychczas n' ukazały się kaczuszki, przylaszczki i zawilce. Pierwszym sygnałem wiosny w lasach jest kwitnienie leszczyny. (Jot)

SPORT

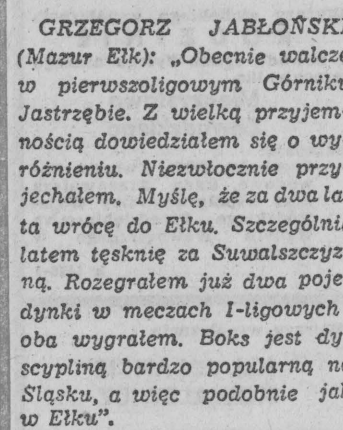
Ostatni akt Plebiscytu „GW” i WFS

Najpopularniejsi

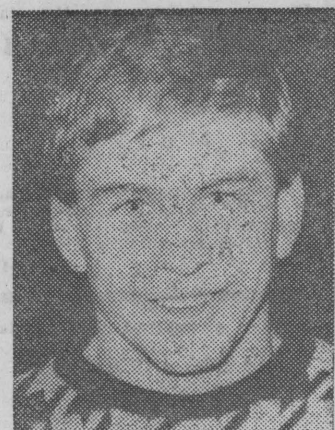
W ubiegłą niedzielę poznaliśmy w Elku pięciu najpopularniejszych sportowców Suwalszczyzny w roku 1984. Ogłoszenie wyników odbyło się przed meczem bokserskim o wejście do II ligi Mazur Elk — Górnik Boguszełwe (14:6). Około 2 tys. kibiców miało okazję podziękować brawami najlepszym sportowcom za ich sukcesy i dostarczone emocje. Oklaski były tym większe, że cała piątka wywodzi się z Elku.



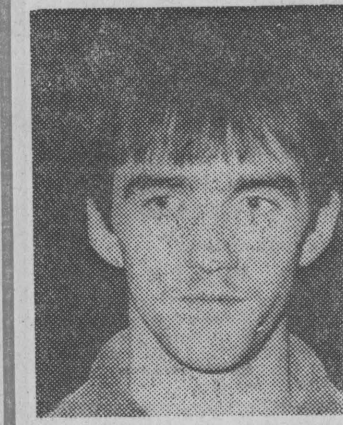
JAN WIEJAK (PRIMERK): „Wkrótce już w nową sezon startów w cyklo-crossach. Najważniejszą imprezą to mistrzostwa świata w kolarstwie przełajowym, które rozegrane zostaną w Belgii w roku przyszłym. Zechcę zakwalifikować się i znacznie lepiej wypaść jak nie tak dawno na podobnej imprezie w Monachium. W okresie letnim będę ścigał się w wyścigach na szosie. Moim marzeniem to wygrać rywalizację z Grzegorzem Jaroszewskim.”



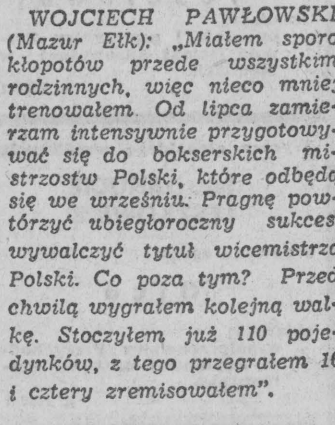
GRZEGORZ JABŁOŃSKI (Mazur Elk): „Obecnie walczę w pierwszoligowym Górniku Jastrzębie. Z wielką przyjemnością dowiedziałem się o wyróżnieniu. Niezłobocenie przyjechałem. Myślę, że za dwa lata wrócę do Elku. Szczególnie latem tęsknię za Suwalszczyzną. Rozegrałem już dwa pojedynki w meczach I-ligowych i oba wygrałem. Boks jest dyscypliną bardzo popularną na Śląsku, a więc podobnie jak w Elku.”



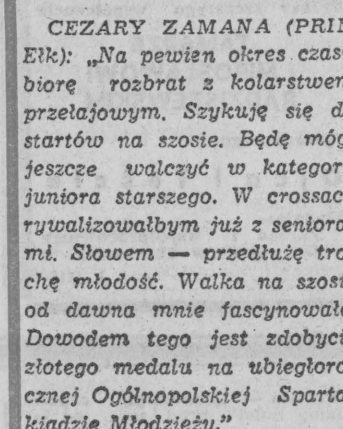
WOJCIECH PAWŁOWSKI (Mazur Elk): „Miałem sporo kłopotów przede wszystkim rodzinnych, więc nieco mniej trenowałem. Od lipca zamierzam intensywnie przygotowywać się do bokserskich mistrzostw Polski, które odbędą się we wrześniu. Pragnę powtórzyć ubiegłoroczny sukces, wywalczyć tytuł wicemistrza Polski. Co poza tym? Przed chwilą wygrałem kolejną walkę. Stoczyłem już 110 pojedynków, z tego przegrałem 16 i czterech zremisowałem.”



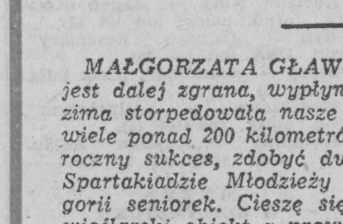
CEZARY ZAMANA (PRIMERK): „Na pewien okres czasu biorę przerwy z kolarstwem przełajowym. Szykuję się do startów na szosie. Będę mógł jeszcze walczyć w kategorii juniora starszego. W crossach rywalizowałbym już z seniorami. Stawem — przedłużę trochę młodość. Walka na szosie od dawna mnie fascynowała. Dowodem tego jest zdobycie złotego medalu na ubiegłorocznej Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży.”



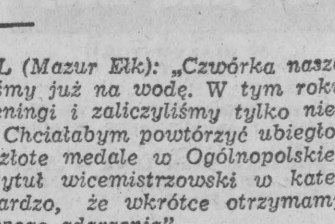
MAŁGORZATA GLAWDEL (Mazur Elk): „Czwórka nasza jest dalej zgrana, wypłynęliśmy już na wodę. W tym roku zima stoperodową nasze treningi i zaliczyliśmy tylko niewiele ponad 200 kilometrów. Chciałbym powtórzyć ubiegłoroczny sukces, zdobyć drugą złotą medal na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży i tytuł wicemistrza w kategorii seniorek. Cieszę się bardzo, że wkrótce otrzymamy wioślarski obiekt z prawdziwego zdarzenia.”



KRZYSZTOF WYSOCKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.



PIOTR BURCZYŃSKI (AZS Olsztyn): „W tym roku zima stoperodową nasze treningi i zaliczyliśmy tylko niewiele ponad 200 kilometrów. Chciałbym powtórzyć ubiegłoroczny sukces, zdobyć drugą złotą medal na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży i tytuł wicemistrza w kategorii seniorek. Cieszę się bardzo, że wkrótce otrzymamy wioślarski obiekt z prawdziwego zdarzenia.”



BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem K. Wysockiego jest BOGDAN MACIEJEWSKI.

BOGDAN MACIEJEWSKI (Start Suwałki): „Uznany został jedynoligowiec przez Zarząd WFS, honorowym sportowcem roku ubiegłego. Pracuję w Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach. Jest najlepszym w Polsce w piłce bramkowej niewidomych. Jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Gra polega na tym, że lot piłki jest sygnalizowany naszymi dzwonkami. W sporcie odnalazł sens życia. Trenerem

17 tys. zł, to czy naprawdę jest

17 tys. zł, to czy naprawdę jest

• Trwa nasilone, przed
święteczne nekianie przez ni-
licie producentów domowe
„krzepkiego” napitku. W
sumie zlikwidowano siedem
bimbrnowi. Minnymi Poste-
runek MO w Czyżach wszczą-
dochođenje przeciwko 32
-letniej Zinaidzie M., w któ-
rej zabudowaniach znalezione
50 litrów zacieru oraz prze-
ciwko 50-letniemu Włodzimie

[REDACTED]

17 tys. zł, to czy naprawdę jest

Wyrazę głębokiego współ-
czucia

**Tow. ALEKSANDROWI
KAMIŃSKIEMU**

z powodu śmierci

Ż O Ń Y

składają:

Sekretariaty KW i KM
PZPR w Białymstoku.

Pogrzeb odbędzie się
w dniu 26.03.1985 r. o godz.
13.00 na Cmentarzu Komu-
nalnym w Białymstoku.